

Paweł Poncyłjusz: dla krajowych odbiorców węgla wystarczy

04.10.2006 12:37 - wnp.pl (rozmawiał: Jerzy Dudala)



Eksport węgla, szczególnie drogą morską, jest dla Kompanii Węglowej niekorzystny - mówi portalowi wnp.pl Paweł Poncyłjusz, wiceminister gospodarki.

Jak ocenia Pan to, że Kompania Węglowa nie jest w stanie zapewnić Węglokoksowi ustalonych wcześniej dostaw węgla?

- Przyczyn tego, że brakuje węgla jest wiele. Kopalnie należące do Kompanii Węglowej mają problemy techniczne, co wynika m.in. z tąpnięć i wypadków, które miały miejsce. Ponadto z opóźnieniem rozpoczęły eksploatację niektórych ścian, co ma związek z przeciągającymi się

procedurami przetargowymi. Trzeba też pamiętać, że obecnie zwiększony jest popyt na węgiel. Kompania Węglowa sprzedawała ok. 1 mln ton sortymentów grubych i średnich węgla więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Natomiast nie brakuje węgla - co niektórzy sugerują - na rynku krajowym. Elektrownie dostają go tyle, ile potrzebują.

Eksport, szczególnie drogą morską, jest dla Kompanii Węglowej niekorzystny. A zatem Kompania nie ma interesu w tym, by tą drogą węgiel eksportować. Lepiej zapewnić możliwość odbioru węgla rodzimym odbiorcom. Cena tony węgla w eksporcie morskim wynosi 127 zł, a średnia cena zbytu na rynku krajowym to 163 zł.

Czego nas uczy obecna sytuacja? Głównie tego, że KW SA musi nieco inaczej ustalać zobowiązania co do eksportu węgla. Mam wrażenie, że na rok 2006 przyjęto trochę taką "stachanowską" postawę, że jak zadeklarujemy wysoki eksport drogą morską, to władza nas za to pochwali. Ważne więc, by zrewidować swe poglądy odnośnie sprzedaży węgla w eksporcie. Resort gospodarki sugeruje, by w Kompanii Węglowej zastanowili się nad wydobyciem przeznaczonym na eksport drogą morską. Na pewno uporządkowania wymaga cała strategia marketingowa KW SA, jeżeli chodzi o sortymenty grube i średnie. Informacje, że ludzie stoją po węgiel w kolejkach przed kopalniami - nie napawają mnie radością. Natomiast opracowanie strategii marketingowej to nie jest kwestia kilku tygodni, ale miesięcy. Obecnie w Kompanii Węglowej pracują nad nową strategią marketingową.

Problemem jest też niedoinwestowanie kopalń.

- Trafił pan w dziesiątkę. Resort gospodarki proponuje sprzedaż dwóch kopalń z Kompanii Węglowej do Węglokoksu. Także po to, by odciążyć Kompanię, jeżeli chodzi o zakres realizowanych inwestycji. Zresztą ten pomysł wszyscy krytykują, ale nikt lepszego rozwiązania dotąd nie zaproponował.

A jak odnosi się Pan do koncepcji utworzenia tzw. Polskiego Węgla?

- Jeżeli Kompania Węglowa nie radzi sobie w obecnej strukturze, to jak miałyby sobie poradzić z kopalniami z Katowickiego Holdingu Węglowego i z kopalnią Budryk? Koncepcja Polskiego Węgla tylko komplikuje, a nie upraszcza sytuację górnictwa.

Cały czas pojawia się problem braku pieniędzy na dokapitalizowanie Kompanii Węglowej.

- Nie ma na to środków w budżecie. Tyle że przecież dokapitalizowanie wcześniej Kompanii Węglowej akcjami Ciechu nic nie dało. Zaraz Kompania zwróciła się do banków o pożyczkę dając w zastaw akcje Ciechu. I to samo byłoby teraz z akcjami Węglokoksu. Kompanii by to nie uzdrowiło.

W najbliższy piątek 6 października ma obradować Zespół Trójstronny ds. bezpieczeństwa socjalnego górników. Rozumiem, że rozmowy będą prowadzone dwutorowo. Zarówno o strategii na lata 2007-2015, jak i o ustawie dla górnictwa.

- Oczekuję ze strony związków zawodowych konstruktywnych rozwiązań i argumentów. Rzeczywiście chciałbym o obu tych kwestiach rozmawiać. Dobrze byłoby, gdyby ustawa jak najszybciej trafiła do Rady Ministrów i do Sejmu. Do końca roku nie zostało bowiem zbyt wiele czasu. Natomiast nad strategią możemy - jeżeli taka będzie wola zainteresowanych stron - debatować jeszcze później. Zatem nie wykluczam kolejnych spotkań w ramach Zespołu Trójstronnego ds. bezpieczeństwa socjalnego górników.